

Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 6 marek polskich z odnoszeniem do domu przez listowego. OGŁOSZENIA inserentów zamieszczanych w Polsce po 1.20 mk. polskich za jedno-lamowy wiersz petitowy.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku — Danzig, Postschliessfach 188. — Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstadtischer Graben) 49.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

WYCHODZI CODZIENNIE W POŁUDNIE z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godz. 1-szej w południe. Telefon 1781.

PRZEDPŁATA W WOLNYM GDANSKU wynosi kwartalnie 3,45 mk. niem., a 4,35 mk. niem. z odnoszeniem do domu. OGŁOSZENIA z obszaru Wolnego Gdańska po 60 fen. niem. za jedno-lamowy wiersz petitowy.

Rok XXII.

Gdańsk na czwartek, dnia 20-go maja 1920

Nr. 115.

Gdańsk jest portem angielskim.

Zdumieje się każdy, kto przeczyta tytuł powyższy. Wszak wedle traktatu pokojowego inaczej być miało. A jednak o czem innym pouczają nas ciekawy artykuł, który znajdujemy w nr. 13—14 wychodzącego w Warszawie „Tygodnika Handlowego”. Pod tytułem: „Gdańsk jako port polski” czytamy tam co następuje:

Jeżeli opinia dyplomatów zebranych w Paryżu, była przeciw włączeniu Gdańska do Polski, ze względu na przeważającą liczbę Niemców w Gdańsku, to pod jednym względem osiągnięto zupełną zgodę, że Polska, jako państwo, bez własnego portu istnieć nie może.

Cały więc ustęp traktatu Wersalskiego, traktujący o Gdańsku, nosi na sobie cechę wybitną, utworzenia z niego portu Polski, z zachowaniem praw narodowościowych i politycznych mieszkańców Wolnego Miasta. W historii mamy kilka takich przykładów, gdzie małe obszary państwowe były włączone do sąsiednich obszarów celnych większych państw. Naprzykład Luksemburg do Niemiec, Lichtenstein do Austrii. Tak w jednym jak w drugim wypadku, było to raczej interesem tych małych państw, gdyż jako takie małe nie mogły się zamknąć w granicach celnych i istnieć samoistnie, odrodzone od innych. Nie mamy jednak żadnego porównania w historii, aby interesem wielkiego sąsiada było włączyć do swego obszaru celnego mały kilkuset-tysięczny obszar, jakim jest Wolne Miasto Gdańsk. Wypływa to i z geograficznego i ekonomicznego położenia naszego państwa. Starano się więc w Paryżu w szeregu punktach zagwarantować Polsce korzystanie z Gdańska, a przede-wszystkiem zagwarantować stan, w którym port gdański stałby się portem polskim. Gwarancje te idą w dwóch kierunkach:

1) W artykule 104 punkcie 2 mówi się, że „Polska ma wolny dostęp i używalność wszelkiego rodzaju dróg wodnych, doków, portów w celu wwozu i wywozu przez Gdańsk z Polski i do Polski towarów”.

Dalej w punkcie 4-tym tegoż art. 104 daje się Polsce prawo: poszerzania, budowania i poprawiania dróg wodnych, portu i doków dla swego użytku.

W punkcie zaś 3-cim tegoż artykułu gwarantuje się Polsce zarząd i przebieg na siebie dróg komunikacyjnych, łączących Gdańsk z Polską.

Zdawałoby się, że autorzy traktatu dostatecznie zagwarantowali interesy Polski i fizjonomię Gdańska jako portu polskiego.

Jednak obecnie przy komentowaniu i chęci wprowadzenia w życie postanowień traktatu, napotyka się na wiele trudności.

Pierwsza z tych trudności jest raczej natury formalnej, a mianowicie traktat przewiduje, że Polska dopiero wtedy będzie mogła korzystać z Gdańska, gdy zawrze, na wyluszczonych wyżej zasadach, narzuconych już Gdańskowi z góry w traktacie, umowę z Gdańskiem. Umowa ta ma być zawarta przy pośrednictwie państw sprzymierzonych. Do czasu jednak zawarcia tej umowy, Gdańsk pozostaje pod opieką Komisarzy Ligi Narodów. Termin zawarcia tej umowy nie jest w traktacie przewidziany. Komisarzem zaś w Gdańsku jest Anglik, Sir Tower, który przy pomocy kilku oficerów angielskich rządzi miastem, mając do ochrony parę batalionów wojska. W chwili więc obecnej — Gdańsk przestał być miastem należącym do Rzeszy Niemieckiej, nie jest jednak portem polskim, dla którego to celu został od Niemiec oderwany i jest portem... Ligi Narodów. — Gdy jeden z kupców gdańskich Polaków, rozmawiając z kupcem angielskim zapytał go się, jak w Anglii zapatrują się na Gdańsk, czy jest on portem polskim, Anglik odpowiedział mu, że każde dziecko w Anglii odpowiedziałoby mu, że Gdańsk jest portem... angielskim.

W chwili obecnej rzeczywiście tak jest.

Tyle, co do sprawy formalnej. Musimy czekać, aż będą ukonstytuowane władze Wolnego Miasta Gdańska, aż za pośrednictwem Komisarza Sir Towera będzie zawarta między nami i Gdańskiem, na zasadzie art. 104 umowa. Dopiero wtedy możemy korzystać z dobrodziejstw przyznania nam Gdańska, jako portu polskiego.

Na drodze tej jednak musimy przezwyciężyć duże przeszkody:

1) Różne komentowanie niektórych punktów art. 104 traktatu Wersalskiego przez nas i przez Gdańszczan.

2) Trudności, jakie wynikną, gdy nie będziemy mogli ze względu na różne komentowanie art. 104 wogóle nawet przy pomocy Sprzymierzonych, dobrowolnie zawrzeć z Gdańskiem umowę.

Co do punktu pierwszego, to nie jest wszystkim, którzy czytają prasę niemiecką, szczególnie wydawaną w Gdańsku, obca sprawa, różnego komentowania przez hakatystów gdańskich art. 104 traktatu Wersalskiego. Ze wogóle wiele z artykułów traktatu pokojowego faktycznie musi mieć odpowiednio komentarz, to nie ulega wątpliwości. Czy jednak art. 104 potrzebuje specjalnego komentarza, to wątpliwe. Samo powstanie sprawy gdańskiej jest najlepszym komentarzem do tego traktatu. Koncepcja Wolnego Miasta Gdańska, powstała jedynie dlatego, aby dać możność Polsce korzystania z dobrodziejstw własnego portu. Hakatyści gdańscy nie zaprzeczają temu wprost, ale mówią: „my mając i trzymając wszystko w ręku, będziemy waszym portem, będziemy za was spełniać funkcje administracyjne i gospodarcze w Gdańsku, w waszym imieniu”, a więc będzie Gdańsk włączony do obszaru celnego Polski, ale my będziemy wykonywać w imieniu Polski ochronę celną Gdańska, będzie port gdański — portem polskim, ale my będziemy go administrować i z rąk niewypuścimy i t. d.

Gdyby Polska mogła mieć zaufanie, że to będą robić obywateli Gdańska, w imieniu i interesie Wolnego Miasta Gdańska, sprawa ta nie miałaby innego znaczenia, jak prawnopństwowe, ale ponieważ opinia Polski aż nadto sobie zdaje sprawę, że pod imieniem Gdańszczan, dziś rządzi i władzę do ręki wzięło junkierstwo pruskie, hakatyzm który nie interesy Gdańska (interesy dziś wspólne z Polską ma na celu), ale chodzi mu o dobro Prus i Niemiec, nic dziwnego, że na TAKIE postawienie sprawy, zgodzić się Polska NIGDY NIE BĘDZIE MOGŁA.

Z tego więc powodu sprawa zawarcia umowy z Gdańskiem może się przewlec, gdyż nie mamy też żadnej pewności, czy pośrednictwo, o którym jest mowa w artykule 104, będzie z należytą gorliwością dążyło do przyspieszenia zawarcia tej umowy i czy wogóle byłaby egzekutywa na wypadek niezgodności zdań między Polską a Gdańskiem. Przy dobrej woli egzekutywa znalazłaby się, gdyż umowa ta będąc częścią składową samego traktatu, musi być wykonana, jak wogóle traktat cały. Rozstrzygnięcie złego lub fałszywego komentowania zasad umowy, należy do specjalnej komisji w Paryżu, do której zawsze można się odwołać, gdyby do zgody na zasadzie, różnego komentowania artykułu 104 dojść nie było można.

TEGO wszystkiego jednak trzeba CHCIEĆ. Ze my tego chcemy, nie ulega wątpliwości, że obecne sfery, rządzące Gdańskiem (pruscy urzędnicy i hakatyści) NIE CHCĄ też, nie ulega wątpliwości, a czy ten, który nas ma godzić, jest za pogodzeniem, czy za utrzymaniem obecnego status-quo, — przyszłość pokaże.

L. Tyle organ Stowarzyszenia Kupców polskich w Warszawie.

Wobec wyniku ostatnich wyborów — stwierdzających ogromną przewagę żywiołu wszech-niemieckiego w Gdańsku, pewno nie potrzeba być wcale prorokiem, ażeby przewidzieć, że we wszelkich sprawach Polski dotyczących dyskusja pójdzie więcej jak opornie. Bo wszechniemcy gdańscy oczywiście NIE BĘDĄ CHCIELI OKAZYWAĆ DOBREJ WOLI do ugody. I Polska,

żeby ich w tem jeszcze bardziej utwierdzać i umacniać w oporze, musi tylko więcej ślać do Gdańska kartofli... oraz innych wiktualii. Wszak teraz z kartoflami w Gdańsku magistrat nie wie, gdzie się podziąć.

Wielkie krzyki i rozdarta od ucha do ucha gęba wszechniemców zwyciężyła. Polska dała się nakłonić wrzaskiem wszechniemieckim do zapatrzenia ludności gdańskiej w żywność obficie. Jednakże lud Gdańska niemiecki nie wie, iż to właśnie z Polski żywność owa przychodzi. Wszak gazet polskich nie czyta, bo po polsku nie umie. A prasa niemiecka tutejsza zamilcza ów fakt, a za to przy każdej odpowiedniej sposobności wywołuje wrażenie, iż to właśnie z Niemiec ta żywność nadchodzi, którą Gdańskowi udzielił nikt inny jak Polska. I czyż wobec tego dziwić się można, że wybory wypadły tak wszechniemiecko?

Do tego doprowadziła niezwykła ustepliwość władz polskich wobec Niemców gdańskich. Ustepliwość wprost grzeszna. Bo wszechniemcy gdańscy wcale nie okazują dobrej woli uznania Polski jako czynnika, z którym liczyć się trzeba. Owszem, nawet w postępowaniu swoim są zdania — że oni górują, a Polska ich jeszcze słuchać powinna.

Kto nie wierzy, niechaj przyjrzy się obradom przysłej konstituanty gdańskiej. Nam z góry już żał jest owych kilku Polaków, którzy ujadają się będą zmuszeni z wszechniemcami gdańskimi. Zaprawdę — po doświadczeniach dotychczasowych w radzie miejskiej Gdańska — nie do pozazdroszczenia będzie ich położenie.

Tak z jednej strony przekonanie angielskie, wkorzone wedle orzeczenia owego kupca angielskiego, w każdego Anglika tak bardzo, że Gdańsk jest portem angielskim, a nie polskim, jak stoi w traktacie, — z drugiej dążenia przeciw-polskie wszechniemców gdańskich wytworzyły położenie, o którym powiedzieć można: Biedna Polska! — o ile wobec Niemców gdańskich na więcej stanowczości się nie zdobędzie!

Jakich wybrano posłów

na Pomorzu?

Wedle urzędowych zestawień posłami z Pomorza polskiego wybrani zostali:

W OKRĘGU GRUDZIĄDZKIM:

Narodowe Stronnictwo Robotników zyskało pięć mandatów; wybrani zostali:

1. Jan Brejski, redaktor z Poznania;
2. Józef Szymański, ogrodnik, z Elzanowa w pow. wąbrzeskim;
3. Dr. Stanisław Wachowiak, dyrektor banku z Inowrocławia;
4. Albin Nowicki, nauczyciel seminaryjny, z Grudziądza;
5. Ignacy Reder, formiarz, z Grudziądza.

Niemcy (Vereinigung des deutschen Volkstums in Polen — odłam Niemców narodowych) zyskali cztery mandaty; wybrani zostali:

1. Hasbach Erwin, dzierżawca domeny, z powiatu toruńskiego;
2. Daczko Karol, radca szkolny, z Tucholi;
3. Lüdecke Albrecht, kupiec, z Grudziądza;
4. Barczewski Ernst, superintendent, z Działdowa.

Związek Ludowo-Narodowy zyskał dwa mandaty; wybrani zostali:

1. Józef Haller, generał, z Zakopanego;
2. Feliks Bolt, duchowny, z Srebrnik w pow. toruńskim.

Zadne inne stronnictwo nie zyskało mandatu, w szczególności przepadli również narodowo umiarkowani Niemcy, zgrupowani w t. zw. Central Arbeits Gemeinschaft.

W OKRĘGU KOŚCIERSKIM:

Narodowe Stronnictwo Robotników zyskało głosów 57,104 a mandatów 4; wybrani zostali:

1. Adam Chądzyński, urzędnik ministerstwa przemysłu i handlu, z Warszawy;
2. Jakób Nurek, cieśla, ze Starogardu;

3. Jzyder Brzjski, lekarz, z Pelplina;
4. Anna Piasecka, z Torunia.
Niemcy zyskali głosów 33.514, a mandatów 2;
wybrani zostali:
1. Gustaw Heke, sternik, z Tczewa;
2. Splett Jan, nauczyciel pozasłużbowy, z Pu-
cka.

Związek Ludowo-Narodowy zyskał głosów
32.496, a mandatów 2; wybrani zostali:

1. Józef Haller, generał, z Zakopanego;
2. Ks. Aleksander Kupczyński, proboszcz;
z Dużego Garca.

Polskie Stronnictwo Ludowe na Pomorzu (gru-
pa p. Czyżewskiego z Gdańska) zyskało głosów
16.183 a mandat 1; wybrany został:

1. ks. Łosiński Bernard prob. z Sierakowic.

Zadnego mandatu nie uzyskali:

Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe (grupa
Kulerskiego i ks. Kantaka wzgl. „Gazety Gru-
dziądzkiej” i „Dziennika Gdańskiego”); na listę
tę padło głosów 8999.

Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ro-
botnicze zyskało głosów 1296.

Polska Partja Socjalistyczna zyskała głosów 768

Ponieważ generał Haller aczkolwiek dwa razy
wybrany, rzekł się kandydatury, przeto zamiast
niego wejdzie do sejmu dwóch następnych po-
słów z listy Zw. Lud.-Nar. i to p. Knast z Pel-
plina i Ks. Witkowski z Mechowy w powiecie
puckim.

W trosce o dobro Ojczyzny.

Z powodu ostatnich wypadków w Poznaniu,
które, jak stwierdzono urzędowo, wywołane zo-
stały przez obcych agitatorów, żydów i Niem-
ców, zabrali głos także ci, co przed laty bezmała
60 — krew swą przelewali w obronie wolności
narodu. Są to więc dziś już starcy nad grobem
stojący, więc zdanie ich tem więcej ma wagi
i znaczenia. Odezwa ich brzmi, jak następuje:

O cośmy walczyli w 63 roku, Naród Polski
obecnie już posiadał: wolność, niepodległość i zje-
dnoczenie. Niestety, despotyzm azjatycki jest
temu przeciwny, i kryjąc się pod wzniosłe hasła:
równości, wolności i praw ludu, naprawdę dąży
za wszelką cenę do zniszczenia istnienia Polski,
chcąc unicestwić jej naturalną żywotność przy
pomocy głodu, epidemii oraz terorem, depcącymi
prawo Boże i ludzkie.

Nie mając możności wziąć czynnego udziału
w walkach na froncie bojowym, poczytujemy za
swoją obowiązkiem, jako chylący się ku zmierzcho-
wi życia bojownicy o wolność narodu, dla szczę-
ścia i dobra przyszłych pokoleń wielkim głosem
zawołać do społeczeństwa polskiego: Baczność!
Wróg, nie mogąc zwyciężyć na froncie żołnierza
polskiego, za zdobycie pieniędzy krwią i rabun-
kiem chce w sposób Judaszowski zdradziecko za-
dać cios w plecy żołnierzowi polskiemu przez
strejki i szerzenie wewnątrz kraju zamętu, a za
najprędszą drogę do celu tego uznają opanowa-
nie naszych związków robotniczych i zawodo-
wych...

Nie poddaj się temu. Wielkopolski Robotni-
ku! Tyś nie ciemny analfabeta rosyjski, którym
kieruje kto chce i jak chce. W celu zdeorgani-
zowania kraju wysyłane są miliony pieniędzy i
zmobilizowane setki płatnych agitatorów, któ-
rzy, korzystając z ciemnoty mniej uświadomio-
nych jednych, a nie orjentujących się w sytua-
cji innych, podają się za obrońców ich interesów
zawodowych, by w anarchji na gruzach Polski,
zlanej krwią robotników, zdobyć władzę...

Ludu polski! Ludu pracujący! Przetrwałeś
uciemięczenie zaborców, z zaparciem się, poświę-
ceniem dla Polski, uwzględniwszy trudność wa-
runków, w jakich tworzy się państwowość polska

Dochodź poprawy swojego bytu pracą i za-
daniem właściwej zapłaty drogą obywatelsko-
patriotyczną a nie wstrzymaniem całego życia
społecznego przez strejk pod komendą agitato-
rów, opłacanych przez wrogów Polski.

W obecnej chwili każdy strejk, a w szczegól-
ności kolejowy, jest zdradą wobec całego Na-
rodu. Strejkujący stają nie po stronie wojska
polskiego, walczącego na froncie, lecz wspoma-
gają jego wroga...

Niech to, co się działo i dzieje w Rosji
i Niemczech będzie dla nas wskazówką, czego
nie należy czynić w Polsce. Wzywamy zatem
gorąco wszystkich do czynu twórczego, celem
przeciwstawienia się anarchji i rozkładowi Pol-
ski. Nawołują do czynu uzgodnionego organi-
zacje społeczne, polityczne i rolnicze, jako też
ludzie dobrej woli, starzy, stojący nad grobem,
którzy życie swe nieśli w ofierze Polsce, lecz nie
dyktatorzy jednej partji...

Niech żyje zjednoczenie się ludzi dobrej woli
do pracy! Niech żyje robotnik polski, ofiarny
dla Ojczyzny! Precz z egoizmem partyjnym!
Precz z agitatorami anarchji! Niech żyje Polska!

W imieniu weteranów z r. 1863.

Jan Mikołajczak, prezes. Tomasz Niezieliński.
Leon Zadorski.

Hymn Warmiński.

Skomponował F. Nowowiejski, rodak z Warmji.

Warmjo moja miła, —
Rodzinna ziemio ma,
Tyś mnie do snu tuliła,
Miłością pierś ma drga,
Zdradziecko byłeś wzięta,
Bo chytry był nasz wróg,
Niewoli srogię pęta
Rozterwał dziś sam Bóg!

My Warmji wierne dzieci
Kochajmy ten nasz kraj,
Po latach burz, zamieci
Niech błysnie szczęścia raj!
Olsztyński zamek stary
Krzyżactwa mścił ród,
Dziś polskie tam sztandary
I odrodzenia cud.

Rozdarły Polskę wrogi,
Przyszła niewola, znój,
Lecz Biały Orzeł drogi
Lot zwrócił ku niej swój!
Ojczyzno zmartwychwstała,
Twych dzieci usłysz śpiew,
O Warmjo, Polska cała
Za Ciebie odda krew!

Słowa Marji Paruszewskiej.

Z obszarów plebiscytowych.

Blizsze szczegóły napadu band czeskich
w Orłowej.

PAT. Dziś nadeszły z Orłowej dokładne in-
formacje o szczegółach potwornego napadu, jaki
bandy czeskie urządziły w sobotę rano w Orło-
wej: aresztowano 20 osób z inteligencji polskiej
i uwięziono je w strażnicy. Za całość tych osób
odpowiada burmistrz Marcinek. Ustawił on 20
żandarmów dookoła strażnicy, którzy jednak w
południe odeszli. Tłum rzucił się na strażnicę
i wycofali z niej uwięzionych, zmuszając ich do
przejścia przez szpalier złożony z Czechów, któ-
rzy ich przytem okładali kijami. Szczególnie
znęcano się nad delegatem rządu polskiego przy
komisji węglowej inżynierem Kiedroniem, które-
go pobito do krwi. Poranny wyrwał się z rąk
napastników i uciekł do kościoła. Czesi jednak
że dogonili go i pobili aż do utraty przytomno-
ści. Inżynier Kiedron leży obecnie w szpitalu w
Orłowej. Ma on 5 ran na głowie. Również cięż-
ko został poturbowany kurator służbowy Moos-
wald i księgarz Nowak. Równocześnie napadły
bandy czeskie na bursę polską. Wychowanców
pobito i uwięziono. Wkrótce jednak wypusz-
czono ich na wolność. Żandarmerja czeska w
czasie tych zajęć zachowywała się biernie. Woj-
sko koalicyjne nie pokazało się wcale.

Czesi wyrzucają górników polskich.

PAT. Dnia 15 bm. wyrzucili Czesi z Porem-
by 8 rodzin górników polskich.

Niemieccy urzędnicy na obszarach
plebiscytowych.

Jak dalece szykanują oni polską ludność, wy-
nika z listu nadesłanego z Mikołajek do „Gaze-
ty Polskiej”:

Gdy dnia 1-go maja zażądałem w Mikołaj-
kach biletu do Malborka w języku polskim, od-
mówiono mi go z zaznaczeniem, że tu sa Niem-
cy i że tu po niemiecku mówić trzeba. Jeżeli po
niemiecku nie umiem, to mam poczekać do wie-
czora. Wtenczas dostać mogę „blaue Augen”
a później już jako trupowi nie będzie mi bilet po-
trzebny, bo za darmo mi przewiozą. Zażądałem
następnie biletu w języku niemieckim, lecz i tym
razem odmówiono mi go. Byłem zmuszony udać
się w drogę pieszo. Powyższe zajście stało się
wobec świadków. Karol Tharra z Kwidzyna.

Monety polskie na Mazurach.

Niezbitem a zarazem ciekawem potwierdze-
niem polskości Mazowsza pruskiego są dwie mo-
nety, znalezione w tych dniach przez p. S. w O-
rzeszu na starym cmentarzu pod budową nowej
szkoły. Bite są one roku 1661 za czasów pano-
wania króla Jana Kazimierza, jednego z najnie-
szczęśliwszych królów polskich, który wiecznie
czuwać i walczyć musiał w obronie ukochanego
kraju najeżdżanego wówczas ze wszystkich stron

Odkrycie to jest dla nas bardzo cennem
i świadczy więcej o polskości Mazurów, jak nie
jeden szpargał zapisany.

85 procent robotników strejkujących
na Górnym Śląsku.

Jeneralny strejk górników skończył się 12 bm.
rano na wezwanie narodowych i socjalistycznych
organizacji robotniczych, które wydały odezwę
wzywającą robotników, aby tak jak jednomyślnie
nie usłuchali wezwania do strejku, tak też oka-
zali teraz, że jak jeden mąż pójdą za głosem
swoich przywódców. Tylko w takim razie liczyć
możemy na spełnienie naszych słusnych zadań.
Niemcy, którzy przedtem strejk bagatelizowali,

przyznali, że udał się zupełnie. Pisma podają
urzędowo, że strejkowało tylko 75 procent gór-
ników, lecz w rzeczywistości cyfra wynosiła 85
procent. W najbliższych dniach uda się do O-
pola do komisji rządzącej ponownie deputacja
polskich organizacji robotniczych, by jej przed-
łożyła ultimatum uchwalone na masowych wie-
cach 25-go kwietnia. Jeśli komisja te zadania
zignorowała, wybuchnie jeneralny strejk robotni-
ków przemysłowych, a prawdopodobnie także
rolniczych. Równocześnie ludność polska Gór-
nego Śląska zamierza wysłać do Parwza deputa-
cję do Najwyższej Rady i przedstawić jej
stronnicze postępowanie komisji w Opolu. Ko-
misja koalicyjna próbowała odwieść Polaków od
strejku jenerального, a nie konkretnego przyrzec
nie chciała, oświadczając, że w sporach naro-
dowościowych Górnego Śląska zachować musi
neutralność. Słusznie też na to jej odpowiedzia-
no, że tolerowanie przez nią obecnego stanu rze-
czy nie dowodzi neutralności i że bez rządów
koalicyji gorzej by Polakom być nie mogło.

Przegląd polityczny.

Węgry wobec traktatu pokojowego.

PAT. W rozmowie z korespondentem „Neue
Freie Presse” w sprawie podpisania traktatu po-
kajowego hr. Apponyi zwrócił uwagę na jedno-
myślny protest węgierskiej opinii publicznej prze-
ciwko gwałtom i na liczne demonstracje, w któ-
rych brało udział około 100 tysięcy osób ze
wszystkich warstw społeczeństwa, a które do-
wodziły, że z jednej strony naród węgierski jest
jednymyślny co do odrzucenia myśli nawet o po-
dziale kraju, z drugiej strony — są niezbędne za-
rządzenia miarodajnych czynników, które orien-
tują się dokładnie w sytuacji. Węgry nie zre-
zygnują z naturalnego prawa do egzystencji i o-
czekują sprawiedliwego rozwiązania sytuacji w
drodce ewolucyjnej.

Położenie w Armenji.

PAT. Biuro Reutersa donosi, że komunikacja
z republiką Asserbedżańską jest przerwana. Sy-
tuacja w Armenji jest podobno bardzo poważna.

Sułtan ustępuje?

PAT. „Associated Press” donosi, że sułtan
ma zamiar ustąpić na znak protestu przeciwko
warunkom traktatu pokojowego.

Sprawy polskie.

Komunikat sztabu jen. wojsk polskich z 17. 5. 20.

Na południowym froncie dnia 15 bm. nieprzy-
jacel zaatakował stację Krzyżopol. Tego same-
go dnia bolszewicy bezskutecznie atakowali Dżu-
gastę, Miaskówkę, oraz Cobotarke.

Na Polesiu nieprzyjacielskie aeroplany bom-
bardowały Rzeczyce i Łojów. Na Rzeczyce rzu-
cono przeszło 30 bomb.

Pozatem zwykła działalność patroli wywia-
dowczych.

Na południu od Dżwiny trwają dalsze walki.

Pierwszy zast. szefa szt. jener. Kuliński, pułk.

Wywiad ministra Patka
z dziennikarzami włoskimi.

PAT. Minister spraw zagranicznych p. Patek
wyłuszczył w rozmowie z dziennikarzami włoski-
mi przyczyny ofensywy polskiej przeciwko Rosji,
wspomniawszy o tradycyjnych stosunkach przyjaźni
i sympatii Polski do Włoch, oświadczając, że jest
szczęśliwym, iż jako pierwszy minister polski
mógł się zetknąć osobiście z panującym wło-
skim i z rządem Włoch. Minister wyraził na-
dzieje, że więzy przyjaźni między narodem pol-
skim a włoskim będą się coraz bardziej zacie-
śniały.

Żołnierze polscy witani są przez Ukraińców
jako wybawcy.

Z chwilą wkroczenia wojsk polskich rozpo-
częło się na Ukrainie normalne życie. Na tere-
nach, obsadzonych przez nas, ludność zdaje so-
bie sprawę z lojalnego zachowania się żołnierzy
polskich, którzy placą za wszystkie otrzymane
produkty względnie ofiarują za nie w zamian in-
ne towary. Chłopi ukraińscy nie kryją się z tę-
sknotą za przywróceniem normalnych stosun-
ków. Żołnierze polscy witani są wszędzie jako
wybawcy.

Korzystny zwrot w stosunku Anglii do Polski.

W polityce angielskiej daje się zauważyć bar-
dzo korzystny zwrot dla Polski. Sfery finanso-
we ciągle jeszcze dotąd kierowały się niedowie-
rzaniem do państwa polskiego, szczególnie na
terenach gospodarczym i ekonomicznym, stojąc
wciąż na błędnym stanowisku, jakoby w Polsce
istniały przestarzałe szlacheckie stosunki. Dopiero
nasze zwycięstwa na wschodzie i nowa sytuacja,
jaka się wyłoniła na terenach byłego imperjum
rosyjskiego, zajętych przez wojska polskie wpły-
nęła także i na sfery — są one zdania, że urzą-
dzenie Ukrainy wymagać będzie znacznego na-
kładu kapitału, którego by zresztą chętnie ze swej
strony udzieliły. Sfery te nie sprzeciwiają się
wykorzystaniu Ukrainy przez czynniki kapitali-

styczne państw ententy, muszą jednak wziąć pod uwagę współdziałalność czynnika polskiego, który obok czynników żydowskich i niemieckich stanowi teren rosyjski i ukraiński.

Bolszewicki mord na rannym ks. Radziwiłł.

Do Warszawy nadeszły wiadomości o szeregach śmierci ks. Radziwiłła rannego pod Malinowem. Jak wiadomo, ks. Radziwiłł ranny w brzuch, ujęty został przez bolszewików. Rany to bywają śmiertelne. Podczas konwojowania rannego jeden z czerwonych żołnierzy, zobaczywszy „burżuja”, przyłożył mu do skroni rewolwer i wypalił. Ks. Radziwiłł padł trupem. Na ciało zmarłego rzucili się inni i skuli je bagnietami.

W walce pod Malinowem odniósł rane major Orlicz-Dreszcz.

Stosunki napowietrzne z Francją.

Latnicy francuscy, którzy przybyli z Paryża do Warszawy drogą powietrzną, złożyli Ministerjum Spraw Zewnętrznych wizytę, w której podkreślili konieczność utrzymywania stosunków powietrznych między Francją a Polską. Cała Francja żąda od nas, abyśmy utrzymywali obecnie Polskę jako pierwszorzędną państwo Europy środkowej. 1600 kilometrów oddzielające Warszawę od Paryża przebyli oni w 10—6 godzin.

Polska na konferencji międzynarodowej gospodarczej.

Polska delegacja Sejmowa brała udział w pracach Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, poseł Brun podkreślił, że parlament Polski uczestniczy pierwszy raz w Międzynarodowej Konferencji. Posłowie nasi byli bardzo gorąco przyjmowani.

Rumunja stara się o sojusz z Polską.

Według doniesień telegraficznych z Londynu, najważniejszy po „Timesie” dziennik angielski „Daily Telegraph” przyniósł sensacyjną wiadomość o stanowisku Rumunii wobec zwycięstw polskich. Mianowicie według tego doniesienia Rumunja zbliża się gorąco, a pewien przedstawiciel generała Averescu, którym ma być rzekomo znany polityk rumuński i wielokrotny minister Take Jonescu, udał się pono 13 b. m. do Warszawy, ażeby tam z naczelnikiem państwa Piłsudskim zawrzeć sojusz pomiędzy Polską a Rumunją. Armia rumuńska w sile 160 tysięcy żołnierzy jest gotowa do walki z bolszewikami.

Polska a Rumunja.

Dnia 8 maja poseł nasz p. Aleksander Skrzyński wydał obiad, na którym był obecny król rumuński z małżonką i córką. Obecni byli również prezydent ministrów, generał Averescu, minister spraw zewnętrznych i generał Rozwadowski.

Komunikacja kolejowa pomiędzy Polską i Czechami.

PAT. „Kurier Warszawski” podaje: W Boguminie rozpoczęły się obrady konferencji czesko-polskiej w sprawie ustalenia komunikacji kolejowej między Czechami a Polską.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na czwartek, dnia 20 maja:

Bernardyna z Sen.

Słońce wsch. o g. 3.59, zach. o g. 7.54.

Księżyc wsch. o g. 6.5, zach. o g. 10.19.

— W dzisiejszym numerze gazety ogłasza magistrat, że począwszy od środy urządził także w Nowym Porcie biuro informacyjne dla spraw dotyczących dzierżawy. Biuro znajduje się przy Albrechtstrasse 5 i otwarte jest w poniedziałki, środy i piątki od 4—6 po południu.

— Karty na masło winni odebrać hasdlarze w środę, dnia 19 bm. w czasie od godz. 8½ do w pół do 1-szej w wydziale dla mleczarstwa przy ulicy Garnarskiej nr. 33.

— W dzisiejszym numerze gazety znajduje się ogłoszenie dotyczące wydania kart na mleko zbierane. Na ogłoszenie to zwracamy uwagę czytelników.

— Sprzedaż kart na kosze nadbrzeżne (Strandkörbe) rozpoczęła się dnia 17 bm.

Wejherowo. Wstrzymaliśmy się dotychczas umyślnie ze sprawozdaniem o odpuszczeniu Wniebowstąpienia, aby za to podać czytelnikom naszym jaknajwięcej szczegółów. Uroczystość wypada nadspodziewanie świetnie. Pątników było 26 tysięcy, to jest tyle, ilu nikt w Wejherowie nie pamięta. Zasługuje ta gorliwość na tem większe uznanie, ponieważ pielgrzymi wiedzieli, że Wejherowo nie jest w stanie ich karmić i zmuszeni byli żywność potrzebą sami ze sobą przynieść. Ani dawnych nadzwyczajnych pociągów w zwykłej ilości nie było. Przybyły znowu obie tradycyjne kompanie: kościerska pod przewodnictwem X. Wikarego Leszyńskiego i oliwska, pod przewodnictwem X. Wikarego Wagnera, obie z muzyką. Nadto i kompania wejherowska, wychodząca pod przewodnictwem X. Kanonika Dąbrowskiego na spotkanie gości, miała muzykę swoją, tak, że wszystko razem złożyło się na wspaniały obraz religijny. Po górach oprowadzał wiernych przez pierwszą połowę kaplic X. Kura-

tor Cołebiewski z Góry, przez drugą O. Feliks Wierciński, T. J. Prowincji Polskiej. Kazanie uroczystościowe w sam dzień Wniebowstąpienia wygłosił X. Proboszcz Pronobis ze Swarzewa. Przybyli kapłani w liczbie aż 29 mieli poważną pracę w konfesjonalach, bo w sam jeden dzień Wniebowstąpienia 7 tysięcy wiernych przyjęło Komunię świętą. Po skończeniu nieszporów w dzień uroczystościowy pożegnał z polecenia X. Kanonika Dąbrowskiego kompanię kościerską sędziwy O. Ambroży Lewalski, oliwską zaś O. Feliks Wierciński, T. J.

Bawiący obecnie w Wejherowie proboszcz amerykański X. Blaschke, wyprowadzający pielgrzymów w dzień Wniebowstąpienia na górę Kaiwaryjską, aby tam za nich wotwę odprawić, oświadczył, że tak wspaniałego obrazu religijnego jeszcze nie widział, i że na samej górze miał wrażenie, jakoby widział rzeszę otaczającą kiedyś samego Zbawiciela podczas kazania na górę. Nawet innowiercy oświadczyli wobec jednego z przybyłych kapłanów, że taka uroczystość przekonała ich o wysokiej ważności podobnych manifestacji dla utrzymania życia religijnego i usunęła ich dawne przesady. X. Kanonikowi Dąbrowskiemu należy się wyraz serdecznej wdzięczności naszego ludu za wszelkie ofiary poniesione, aby odpusty w tym roku wedle starożytnego zwyczaju mogły się odbyć, a sam nasz lud kaszubski zapewne skorzysta z doświadczenia przy pierwszym odpuszczeniu tegorocznym, aby tak samo licznie przybyć do Wejherowa na święto Trójcy Przenajświętszej. Wszakże na swobodnej ziemi polskiej w tym roku pielgrzymki obchodzą swój 200-letni jubileusz.

Sztum. „Gazeta Polska” donosi, że kapitan Kolnigs, dowódca tamtejszej straży bezpieczeństwa, złożonej z Polaków i Niemców, szykanuje Polaków, zakazując rozmów polskich w koszarach. Wszystkich Polaków traktuje jako rekrutów bez szarży i poddał ich rozkazom Niemców, mimo że między Polakami znajdują się podoficerowie i wachmistrze. Komenda straży bezpieczeństwa winna dokładnie przyjrzeć się gospodarce pozostałych oficerów „Sicherheitspolizei”. Nie można zresztą zostawić ich w takiej samej liczbie jak poprzednio.

Berlin. Ponieważ jak wiadomo stosunki dyplomacji między Polską a Niemcami zostały wznowione, tutejszy konsul generalny pan Karol Rose, — mieszkający w Berlinie przy Bellevuestr. 11 a. został przez rząd niemiecki oficjalnie uznany jako przedstawiciel Polski w sprawach konsularnych.

— Ślusarz Schreppel z Renntwehrhousen, który na Wielkanoc w r. 1919 w Rodach zarządził 10-letnią Rozę Voelker i porąbawszy ją sprzedał ciało za cielecinę, skazany został przez sąd przysięgłych w Meinungen na karę śmierci.

— W nocy na 30 stycznia br. okradziono pałac Götschendorf w pow. Templin koło Berlina. W pałacu, należącym do księcia Linne, mieszkał tylko pewien stary leśniczy ze swoją rodziną. Nikt z nich włąmywaczy nie zauważył, ci zaś cały pałac, jak to mówią, przetrzasnęli od dołu do góry, wzięli wszystkie trzy piętra i zabrali srebr, bielizny i innych rzeczy, wartości przeszło 100,000 mk. Są to, jak się teraz okazało, zawodowi włamywacze: kilkakrotnie już karany Gustaw Rubbelt, poszukiwany przez różne prokuratury Paweł Willi z Berlina i A. Breitschaft z Charlottenburga.

Giełda warszawska z dnia 17-go maja. (P. A. T.) — Carskie 500-rublowki 243—251—246; dumskie 1000-rublowki 54,50—53—53,75; franki francuskie 13,45—13,50; funty szterlingów 785—790; dolary Stanów Zjedn. 197—190—193½; dolary kanadyjskie 156; marki niem. po 1000 402—410, po 100 395—413—398. Czeki na Paryż 13,50—13,80—13,75; na Szwajcarję 37,60—36,87½—37,12 i pół; na Londyn 795—780—785; na Nowy York 197; na Berlin 400—425—417.

Najstarszy człowiek na świecie. Z Nowego Yorku donoszą o śmierci niejakiego Tomasza Morrisa, który umarł tam w wieku 126 lat. Morris przybył do Ameryki przed 50 laty, pamiętał bitwę pod Waterloo i pozostał jako kawaler wiernym swej pierwszej miłości, t. j. pannie, która umarła przed stu laty.

Warmjacy i Marzurzy!

Wzywamy Was jeszcze raz w kwestii plebiscytowej Warmji i Mazur, zgłosić się bezwzględnie w sekretarjacie Naczelnej Rady Ludowej przy Poggenpuhl 11 celem zapisania się do głosowania.

Wszyscy, którzy się urodzili na Warmji i Mazurach i ukończyli 20 rok życia, niechaj się nie uchylają od obowiązku narodowego i przyczynią się swym głosowaniem do przyłączenia tych ziem do Polski.

Do 2-go czerwca musi być spis głosujących i ich metryki i inne potrzebne świadectwa ze strony Komitetu Plebiscytowego uskutecznione, zatem prosimy powtórnie, przybądźcie natychmiast do naszego biura.

Naczelną Radą Ludową.

DONIESIENIA OD REDAKCJI.

Panu Antoniemu G. w Starogardzie. Ponieważ na łście jest adres Pana zupełnie nieczytelny i nie wiemy jak list adresować, donosimy na tej drodze, że ogłoszenie nadesłane kosztować będzie raz 18 marek polskich, trzy razy 54 mk. polskie. Prosimy o nadesłanie tej należności w liście zapisanym i podanie dokładnego adresu, abyśmy wiedzieli dokąd zgłoszenia wysłać.

Do naszych szanownych czytelników, a szczególnie tutejszych towarzystw. Mimo ponownych próśb naszych, aby ogłoszenia o zebraniach towarzystw nadsyłać nam dzień przedtem, zachodzą jeszcze wciąż wypadki, gdzie doniesienia tego rodzaju przynoszą nam w ten sam dzień kiedy jest zebranie rano, gdy gazeta jest już w druku. Na przedstawienia nasze, że gazeta już w druku i nie możemy znów maszyn wstrzymywać, gdyż przez to się gazeta opóźni, otrzymujemy zawsze jedną i tę samą odpowiedź: „to tylko wyjątek, sprawa bardzo ważna, trzeba umieścić” lub co gorzej jeszcze tłumaczą się inni, że zapomnieli, i teraz im to dopiero na myśl przyszło. Gdy obostajemy przy tem, że umieścić doniesienia nie możemy, gdyż maszyny i ludzie stoją a dzisiaj w obecnej drożyznie każda sła i minuta musi być wyzyskana, powstaje obraza i wyrzut na niewyrozumiałość i nieżyczliwość redakcji. Wobec tych, w ostatnich czasach często powtarzających się wypadków oświadczamy raz jeszcze stanowczo, że odtąd doniesień o zebraniach, przyniesionych nam rano w dzień drukowania „gazety” stanowczo umieszczamy nie możemy i to bez żadnego wyjątku.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

W Gdańsku: Związek Urzędników sądowych i więzienia Polaków w Gdańsku. Posiedzenie ostatnie było tak marnie zwiedzone, że odbyć się nie mogło. Posiedzenie ponowne odbędzie się zatem w środę, dnia 19 maja w lokalu p. Kubickiego „Am Brausenden Wasser” 5, o g. 7 wieczorem. Każdy członek winien stawić się punktualnie. — Zarząd.

W Gdańsku: Lekcje Koła śpiewu „Moniuszko” odbywają się teraz regularnie co wtorek i środę o godz. 8 wiecz. w lokalu „Josephshaus” przy ul. Garnarskiej (Töpfergasse). Z powodu bliskiego występu uprasza się o liczne przybycie. — Zarząd.

W Gdańsku: Towarz. gimnastyczne „Sokół” zebranie miesięczne w piątek po świętach, dnia 28 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu p. Stepphuna w Sidlicach.

W Gdańsku: Związku Handlowców w Poznaniu. Oddział Gdański w piątek, 21 bm. o godz. 7½ punktualnie w lok. Lindnera, Langemarkt 11, I.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Kartoffelausgabe an Minderbemittelte.

Im Anschluss an unsere Bekanntmachung vom 14. d. Mts. machen wir darauf aufmerksam, dass die Kartoffelausgabe für Minderbemittelte auf dem Bahnhof Lege Tor in der Zeit von 7 bis 2 Uhr stattfindet.

Es sind genügende Menge vorhanden, um alle Bezugsberechtigte zu beliefern.

D a n z i g, den 17. Mai 1920.

Der Magistrat.

Auskunftsstelle Neufahrwasser im Badekartenverkaufsraum des Städtischen Volksbades,

Albrechtstrasse 5.

Auskünfte in Miet-Einigungsamts- und Wohnungsamts-Angelegenheiten. Ausgabe von Vordrucken, Entgegennahme von Anträgen.

Geschäftsstunden am Montag, Mittwoch und Freitag nachmittag von 4 bis 6 Uhr.

D a n z i g, den 15. Mai 1920.

Der Magistrat.

Baczość!

Poszukuje się natychmiast kupna nowych maszyn do pisania z polską testaturą wszelkich systemów, oraz używanych, lecz utrzymanych w dobrym stanie. Oferty uprasza się nadesłać pod nr. 1273 do ekspedycji „Gazety Gdańskiej”.

TABROMIK
FABRYKA WÓDEK I LIKIERÓW.

Codopiero nadeszły

— pierwszych niemieckich fabryk obuwia, wielkie przesyłki najmodniejszych trzewików damskich i męskich, czarnych i kolorowych, z obcasami lakowymi, z wkładami kolorowymi i bez nich, dalej lakowe i óbokki damskie z kolorowego lub czarnego B x elf i Chcvreaux. (1275)

Towary przez nas odstawione są dobre i po przystępnych cenach.

LEISER

interes obuwia w największym stylu.



Z powodu nieszczęśliwego wypadku zakończył życie, dnia 16-go maja rb., rano o godz. 4 tej zaopatrzony Sakramentami św. mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, syn, zięć, szwagier i wuj

Jan Kryszewski

w 34 roku życia,
o czym donosi, w smutku pogratous

1267

Helena z Tejkowskich
z dwoma dziećmi

Przewiezienie zwłok i eksporta odbędzie się w środę, dnia 11go bm. o godzinie 4-tej z Wrzeszcza, miejskiego lazaretu do Oliwy, pogrzeb nazajutrz o godzinie 9 tej.

Posiadłość z oberzą

obszaru 32 mórg dobrej ziemi, dobry inwentarz i dobre budynki w powiecie Starogardzkim, 2 km. od stacji kolejowej zaraz do sprzedania. Bliższe szczegóły Gdańsk, Długi Rynek 11 III (1265)

Dzielną 1269

kucharkę

posz. od zaraz przy wysok. wynagrodzeniu. Musi umieć krowe deic. Zgłoszenia przyjmuje

Juljan Król

fabryka tytoni
Gdańsk—Wrzeszcz, Taubenweg 4

Dziewczę

do wypuszczenia pacjentów, porządne i czyste może się zgłosić zaraz. 1263

B. Filarski

lekarz dentysta
GDANSK, Langgasse 53

Chłopak

silny, do bycia od zaraz potrzebny. Zgłosz. przyjmuje

Juljan Król

fabryka tytoni
Gdańsk—Wrzeszcz, Taubenweg 4.

Wyjechałem

Dr. Kędzierski
lekarz specjalista w chorobach płucnych. 1266

Wracam 30 maja.

Handlowiec

samodzielny książkowy, władający biegle językami: polskim, niemieckim, rosyjskim i francuskim poss. odpow.

posady

od 1 czerwca. Łask. zgłosz. pod nr. 1272 do Gaz. Gd.

Poszukuję od 1 czerwca rb. pilnej, uczciwej (1261)

służącej

władającej niemieckim językiem.

PENNER, Amalienfelde pod Chylonią (Kielau) Pomerze.

Do sprzedania:

Masywna posiadłość

z podwórzem i zajazdem, oraz śpiąłarnią i chlewem, 2 minuty od dworca. Cena 300000 mk. wpłata 280000 mk: WILA w Sopocie, w pobliżu morza, obejmująca 8 pomieszczenia po 6 pokoi, jedno z nich wolne. Cena 385 000 mk. wpłata 350000 mk. hipoteka 6 700 mk. Posiadłość z lokalami na śpiąłarnię, sklepami, wjazdem, pomieszczeniem o 3 pokojach. Cena 90 000 marek. (1260) FIEGUTH, Nitych — Neustadt. Telefon 353.

Udzielam gruntownie lekcje muzyki

Wrzeszcz, Marienstr. 26 parter na lewo. 1252

Orzechowy STÓŁ salony, kanapa z obudowaniem, stolik do szycia, 2 postumenty do kwiatów, apteczka domowa do sprzedania Olwa, Daltzeir. 7 ptr. na lewo.

Biuro nasze znajduje się odtąd przy ulicy

Gr. Wollwebergasse nr. 23

I otwarte jest od godz. 9—1.

Fil. Tow. Akc.

„Reklama Polska“
Oddział Gdański.

1209

Do łaskawej wiadomości, że przenieśliśmy BIURA nasze do budynku przy ulicy

Altstädtischer Graben 96-97 l.p.

wejście z ulicy Mühlengasse

GODZINY BIUROWE od 9—1.

TELEFON 2226.

„BALTYK“

DOM HANDAOWO — SPEDYCYJNY POLSKI
STANISŁAW KUHNERT i S-ka. 1210

Od 20 maja przyjmuje

nowych pacjentów

przed poł. od godz. 10-tej do 1-tej po południu wyłącznie tylko poprzednie zamówionych. 1264

Gdańsk, Długa 53.

Telefon nr. 2618.

B. Filarski,

lekarz-dentysta.

udzieli młodemu człowiekowi
Kto lekcji jęz. polskiego?

Zgłosz pod nr. 1268 do Eksp. G.G.

CHANGEL' AGENT. CHANEGING MONDY
KANTOR WYMIANY

i KOMISOWY 1185

Breitgasse 105 **H. SENDOWSKI** Telefon 1785

Kupno i sprzedaż pieniędzy polskich i zagranicznych. Towary na kempie

LEŚNICZÓWKA

na Helu,

składająca się z 2 mieszkań bez umeblowania, jest od zaraz do 1 listopada 1920 do wynajęcia. Piśmienne oferty uprasza się przesłać do Dyrekcji lasów państwowych w Gdańsku, Neugarten Nr. 11 III. p. do t. m. godz. 10 przed południem.

Dyrekcja lasów państwowych
w Gdańsku,

WSZECHŚWIATOWO ZNANY
krem KAZIMI
METAMORFOZA

JEDYNY UZNANY przez KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA
NIEZAPRZECZENIE RADYKALNIE USUWA piegry, wagner, plamy, zmarszczki i inne braki cery.

Jan Błęński w Gdańsku

przy ulicy SZEROKIEJ nr. 71.
(Danzig Breitgasse nr. 71)
poleca 193

bogaty zapas

konjaku, rumu, wina i cygar,
kartownie i detalicznie po cenach umiarkowanych.